Rok II. Lwów, niedziela 8. listopada 1908. Nr. 545.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

NR. TELEFONU: 882.

Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Gdyby Pan Bóg zmiłował się nad naszą biedą i nędzą — i zesłał z nieba znowu mannę, nie ulega wątpliwości, że menerzy socyalistyczni ogłosiliby natychmiast w *Głosie*, że to oni u Pana Boga wymusili.

W ogóle, cokolwiek zrobi się korzystnego natychmiast socyały z dzwonkami błazeńskimi i z całą bezczelnością, zasługę sobie przypisują. Nowy przykład we wniesionem ubezpieczeniu robotników na starość.

Znaną jest rzeczą, że rząd ten projekt zapowiedział z własnej inicyatywy, a *Głos* wczorajszy z całym bezwstydem zapewnia, że to zasługa socyalistów.

Ocenę rzeczową samego projektu zostawiamy sobie na przyszłość, dziś pozwolimy sobie na kilka uwag o nim.

Rozumiemy, że projekt ten formuje obecny rząd, w nadziei, że wobec popularności tego projektu, Czesi nie odważą się na zapowiedzianą obstrukcyę.

Cieszy to nas, zarówno jak i innych, że krocie ludzi pracujących patrzyć będzie, po ustawodawczem uchwaleniu tego projektu, spokojniej w przyszłość. Spokojniej, bo spokojnie ten drobny zasiłek im żyć nie pozwoli.

Niemniej nie podzielamy entuzyazmu z powodu tego projektu.

Bo po pierwsze połowę ogólnych wydatków mają na ten cel składać pracodawcy.

I jedno z dwóch.

Albo ci pracodawcy o tyle mniej będą płacić robotnikom w przyszłości, albo podrożeje o tyle produkcya, a w takim razie podrożeje życie, a robotnicy będący również konsumentami, tą nadwyżkę z powodu drożyzny sami opłacą.

A jeżeli wydatki robotników z powodu drożyzny się zwiększą; jeżeli ponadto mają oni połowę wkładek sami ponosić, to proszę mi powiedzieć: zkąd to wezmą, bo przecież znaną jest rzeczą, że obecnie ich płace im na życie ledwie wystarczają. Jakąś część kosztów reformy ma ponosić rząd.

Rząd weźmie te pieniądze z podatków.

Zwiększenie podatków niesłychaną drożyznę podniesie.

I to ten wydatek znowu oni opłacą.

Opłacą więcej, bo zapłacą ponadto ta olbrzymie koszta administracyjne. I pytamy znowu: jaka z tego korzyść. Czy nie jest to wszystko blichtrem, łudzeniem samego siebie.

A przytem trzeba pamiętać, że wszel-

Na tronie Aleksandra i Dragi.



kie ubezpieczenie przyszłości, wywołuje zmniejszenie się intenzywności pracy, której bodźcem najważniejszym jest zabezpieczenie przyszłości.

A więc może taka ustawa wywołać zmniejszenie się produktywności — a jest niczem innem, jak zmuszeniem ludzi do składania części zarobku na starość.

Inaczej nawet być nie może, bo przecież państwo może tylko to dać, co samo otrzymuje. A ponadto trzeba pamiętać, że pracodawcy są dziś już tak obciążeni, że się dziś już spotyka ludzi, którzy chętnie rezygnują ze swojej samodzielności i wolą zostać robotnikami, jak ludźmi samoistnymi, którzy co jeść nie mają.

Objuczać bez końca pracodawców jest takiem samem bezprawiem, jak wyzyskiwać robotników, ale o tem zdają się nowoczesne ustawodawstwa zapominać, bo chorują na sentymentalizm.

Nie chcemy temi słowami wystąpić przeciwko nowej ustawie.

Chcemy tylko zaznaczyć, że ustawa ta jest ogromną ofiarą klas posiadających.

Za ofiary te wymagać może część społeczeństwa, by ustawa ich przed tem ubezpieczyła, aby zarząd tych nowych urzędów nie dostał się, jak kasy chorych, w ręce socyalistów.

Za ofiary te może wymagać klasa posiadająca, by z zarządu tych ubezpieczeń nie zrobili socyaliści znowu synekur dla agitatorów socyalistycznych.

Niechże pracodawcy, ponosząc nowe ofiary, przynajmniej ich nie poniosą dla wywoływaczy strejków, niech ich nie ponoszą dla czerwonej bandy internacyonalnych łupiskórów.

A póki brzmienie ustawy nie zapewni pracodawcom odpowiedniego wpływu na jej wykonanie i to raz na zawsze, póty niech odmawiają uchwalenia tej ustawy.

W kasach chorych utrzymują oni swych najcięższych wrogów.

Niechże nie stwarzają nowych nor wyzysku dla rozmaitych Daszyńskich, Hudeców i Diamandów.

Quo vadis.

O szkołach średnich.

Sprawa wychowania naszej młodzieży była — jak wiadomo ze sprawozdań sejmowych — przedmiotem dwukrotnej obszernej dyskusyi w Sejmie. Interesujące były zwłaszcza rozprawy o gimnazyach i o reformie szkół średnich, na ostatniem posiedzeniu sejmowem.

Między innymi p. Leon Piniński wywodził, że na tem polu najbardziej aktualną kwestyą jest w naszym kraju przepełnienie szkół średnich. Zbyt **tłumne garnięcie się młodzieży do gimnazyów jest objawem niezdrowym.** Byłoby bardzo pożądane, ażeby młodzież garnęła się do zawodów praktycznych.

Należymy do najbardziej zbiurokratyzowanego społeczeństwa w Europie, najlepsze siły poświęcają się zawodom biurokratycznym, nieproduktywnym, chociaż to rozmiłowanie się w zawodach urzędniczych nie odpowiada naszym historycznym tradycyom. Gdyby tego rozmiłowania nie było, administracya mogłaby być znacznie zredukowana z korzyścią dla obu stron. Dalej położył mowca nacisk na potrzebę tworzenia większej liczby szkół zawodowych, wspomniał o projektowanej przez ministerstwo nowej formie szkół średnich, poczem oświadczył się przeciw zniesieniu łaciny i greki, chociaż uznał, że greka mogłaby być ograniczona tylko do części gimnazyów. **Mowca jest za podziałem gimnazyów na 2 kategorye:** Jedną kategoryę tworzyłyby gimnazya o pełnej filologii z obu językami klasycznymi, w drugiej kategoryi byłaby greka zastąpiona przez jeden z języków nowożytnych.

Z kolei zajął się mowca sprawą t. zw. zreformowanych szkół średnich, jakie bywają zakładane na wsi wraz z internatem. Zwrócił uwagę na ujemne strony i niezdrowe warunki wychowania młodzieży po miastach. Ze względu na ogromne koszta, na które nas nie stać, radzi mowca ograniczyć się do jednej takiej szkoły, zwłaszcza, że są prywatne fundusze.

Przechodząc do kwestyi ruskich szkół średnich zaznaczył mowca, że w ogólności dzisiejsza chwila wymaga wielkiej rezerwy w tworzeniu nowych gimnazyów, czy to polskich, czy ruskich, ze względu na zamiar wprowadzenia nowych typów. Zresztą co do sprawy ruskich szkół średnich, pozostawia mowca tę sprawę Radzie szkolnej. Co do swej osoby, jest **zwolennikiem utrakwizmu** i jeszcze dziś nie byłoby zapóźno tworzyć utrakwistyczne zakłady.

Wicepr. Rady szkolnej Dembowski wywodził, że co do sprawy egzaminu dojrzałości. Rada szkolna galicyjska z radością przyjęła nowe przepisy, uznaje jednak, że okażą się one dopiero wówczas zbawiennymi, jeżeli już od I. kl. będzie się uwzględniało to nowe zasadnicze stanowisko. Następnie mowca oświadczył, że wszyscy powinni starać się o to, aby **polityka była ze szkoły wykluczona,** aby młodzież wychowana w szkołach średnich, rozumiała karność, porządek, poszanowanie, władzy i ładu społecznego, aby odciągnięto nadmierną liczbę młodzieży gimnazyów do innych szkół, przemysłowych i innych.

P. Kozłowski

przedstawiał zalety systemu angielskiego, który zwraca uwagę na zahartowanie fizyczne i moralne młodzieży. Mowca przyznał konieczność tępienia serwilizmu, powołując się w tym względzie na słowa ks. Jerzego Czartoryskiego o wielkiem niebezpieczeństwie serwilizmu, którego nie można wyleczyć. Wskazawszy na pewne niedomagania w wynikach wychowania publicznego w kraju, zwrócił mowca uwagę na obowiązek Rady szkolnej, lepszego wykształcenia nauczycieli, zarówno w duchu swobody, jak i w duchu karności.

Co do reform w szkolnictwie wskazał dr. Kozłowski na konieczność uprzedniego przysposobienia nauczycieli, zanim się przystąpi do zakładania nowych szkół.

Pogadanka tygodniowa.

(Do portu. — Ludowy wiaterek. — Nic bez faktora. — Skutki ustawy łowieckiej. — Wilhelm Latający. — Ładne życzenie. — Genialna familia. — Ursus-Oleśnicki. — Zmartwychwstałe „neznatyszczo". — Proporcya polsko-ruska. — Vae victis. — Zubożenie żydów. — Ubezpieczenie.).

Dobiliśmy tedy szczęśliwie do portu, albowiem statek galicyjskiej autonomii Sejmu, pomimo rozhukanych bałwanów jednego i drugiego obrządku szczęśliwie wyminął rafę zwaną reformą wyborczą, dzięki pomyślnemu wiaterkowi, który powiał od stronnictwa ludowego. Wiaterek ten na chwilę trochę przemienił się w mały huragan, ale na szczęście skończyło się tylko na wywróceniu *Kuryera lwowskiego*, który z zemsty za to zakłada nowe stronnictwo ludowe. A ponieważ nasi Polacy, tak samo szlachcic, jak i chłop, obejść się nie mogą bez faktora, więc ważną tę funkcyę w nowem stronnictwie objął pan dr. Aschkenaze...

Z ustaw, jakie przeszły na tegorocznej sesyi sejmowej, w pierwszym rzędzie podnieść muszę ustawę łowiecką. Skutek jej będzie taki, że teraz już nikt nie będzie bąków strzelać, jak mu się to podoba, ale będzie to musiał robić według wszelkich wymogów ustawy. I tak naprzykład nie będzie wolno strzelać ani z kija, ani ze świecy stearynowej, ani nawet z klucza, tylko koniecznie ze strzelby. Nie wolno będzie także zamiast do zwierzyny strzelać do ludzi, chyba gdy strzelającym jest żandarm, albo żołnierz.

Wyjątek z pod ustawy łowieckiej stanowi strzelanie głupstw w jakiejkolwiek formie i przez kogokolwiek, a wobec tego mogą być pewni zupełnej bezkarności trzy czwarte galicyjskich polityków. Ten wyjątek w ustawie łowieckiej nie jest zresztą nowością. W Niemczech istnieje on oddawna, a korzysta z niego w całej pełni Wilhelm Latający, znany inżynier, posiadający biuro techniczne do wykonywania planów wojennych w Berlinie przy ulicy „Pod Lipami". Wprowadza on w podziw swoich asystentów, a tak dalece jest wszechstronny w pomysłach, że potrafi jedną i tę samą rzecz robić *pro* i *contra*. Publiczność jest nim poprostu zachwycona, a ponieważ niebawem obiecał puścić się na wycieczkę balonem, więc wszyscy zachwyceni tym pomysłem, życzą mu jednomyślnie sławy i sukcesów Andrégo...

Jedna jest tylko pociecha, że gdyby tego genialnego technika nie stało, zastąpi go jego syn starszy, który już teraz wsławił się wynalazkiem nowych spinek do manszetów. Drugi syn podał podobno patent na wynalazek nowych dziurek do tych spinek, a trzeci kończy, jak mówią, model zapałek, któreby się nie zapalały tak jak teraz z jednego końca, ale z przeciwnego.

A propos końca, muszę zauważyć wcale nie wesoły koniec zachowania się w Sejmie galicyjskiem naszych Rusinów. Takie to miłe stworzenia, że jeno do rany przyłożyć. Nawet pan Oleśnicki, pomimo całej swojej korpulencyi, łagodnością swoją przypominał poczciwego Ursusa z Sienkiewiczowskiego *Quo vadis.* Aż tu nagle ni stąd ni z owąd, coś się ku końcowi popsuło i jak duch Banka wylazło dawne ruskie *neznatyszczo* i to tak rozpaczliwie, że aż skończyło się brenusowskiem *Vae victis!* Dlaczego właściwie pan Oleśnicki nazwał Rusinów zwycięzonymi, to pozostanie dla mnie zagadką, bo gdybyśmy chcieli z jednej strony położyć na szalę wszystkie męczeństwa, jakie przechodziła polskość od lat 130-tu w Galicyi, a z drugiej to, co Rusini zdobyli bez żadnego ze swej strony ryzyka w ciągu lat 30-tu, byłby to bardzo ciekawy rezultat.

Piętą achillesową całej rusko-polskiej sprawy jest szkolnictwo. Za kordonem zaszedł świeży fakt, świadczący o tem, jak rząd rosyjski potrafi brutalnie rzucić społeczeństwu polskiemu w twarz takie same słowa: *Vae victis*. Gdyby Rusini galicyjscy znaleźli się pod berłem białego cara, do czego albo jawnie, albo skrycie dążą, to tam mogliby się spotkać dopiero naprawdę z takim wykrzykiem, jak pana Oleśnickiego w Sejmie...

A teraz jeszcze trochę sejmowej humorystyki. Posłowie żydzi, wchodzący w skład Sejmu galicyjskiego, postawili rezolucyę, upraszającą Wydział krajowy, aby się zastanowił nad przyczynami zubożenia żydów w Galicyi i obmyślił równocześnie przeciw temu środki zaradcze. Gdybym takiej rzeczy nie widział wydrukowanej czarno na białem, a słyszał tylko o niej od kogo, to sądziłbym, że to są kpiny. Bo jakżeż tu bowiem badać przyczynę zubożenia tych, którzy powoli a konsekwen-

Mowca nie podziela całkowicie twierdzeń o hiperprodukcyi inteligencyi; oświadcza się za utrzymaniem matury, gdyż zbyt daleko idące utatwienia byłyby poświęceniem interesu społeczeństwa chwilowym ulgom szkolnym.

Dalej dr. Kozłowski całem sercem winszował prezydentowi Rady szkolnej kraj. zasad, dotyczących ogólnego kierunku szkoły, które wygłosił podczas obchodu w gimnazyum Franciszka Józefa. Ten narodowy kierunek, który jest potężnym czynnikiem wychowawczym, powinien być wzmocniony. Znaczenie tego czynnika mowca udowadnia, przytaczając przykłady ze zwyczajów różnych narodów. Mowca stwierdził w końcu, że Rada szkolna kraj. jest na wysokości swego powołania. Osobistość obecnego kierownika Rady szkolnej kraj. jest wielkiem dla kraju uspokojeniem. Na czele Rady szkolnej stoi mąż, który wielką część swego życia poświęcił szkolnictwu i dla tego szkolnictwa położył wielkie zasługi. Zastępcą jego jest młody, pełen zapału i rozwagi urzędnik, którego działanie poprzeć się staramy, widząc w tem działaniu Bożą iskrę miłości ojczyzny. Uznajemy delikatny jego sposób postępowania, a zarazem stanowczą rękę, gdzie tego potrzeba. Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że praca tych dwóch mężów doprowadzi szkolnictwo do potęgi, przyczyni się do zbliżenia obu narodów i do podniesienia poziomu naszego szkolnictwa. (Huczne oklaski).

Ruskie gimnazya.

Na tem samem posiedzeniu dyskutowano również z dużem ożywieniem o ruskich szkołach średnich. P. Tad. C i e ń s k i wywodził:

Zarzut, że Polacy mają szkół tak wiele, a Rusini tak mało, nie jest słusznym, gdyż Polacy pracują na to dziesiątki lat, aby zmienić te szkoły z niemieckich na polskie i społeczeństwo musi przyczyniać się wielką ofiarnością do tworzenia także szkół ludowych. Nadto trudno nie przyznać, że duch, jaki do niedawnych czasów panował w gimnazyach ruskich, nie był zdrowy, że było tam za wiele polity-

---

tnie zagarniają cały majątek krajowy w swoje ręce. Chyba, że panowie wnioskodawcy żądaliby, ażeby kraj w drodze urzędowej prędzej wywłaszczył resztę chrześcijańskiej ludności z ostatniego mienia na rzecz żydów, niżby to się normalnym biegiem rzeczy stać mogło.

Ja myślę, że ażeby żadnej strony nie drażnić, dobrzeby było zostawić rozwiązanie tego problematu wysokiemu rządowi, który i tak wygotował projekt zabezpieczenia mnogich rzesz ludności na starość i w razie niezdolności do pracy.

Gdy się w tym projekcie rozpatruję, przychodzę do przekonania, że zaopatrzenie, jakieby się na starość dostało, wystarczyłoby istotnie chyba tylko dla kogoś, kto żywi się jedynie chlebem i cebulą. Chciałbym bowiem widzieć takiego osobnika, któryby się utrzymał, odział i mieszkał za 12 do 16 koron miesięcznie. Naturalnie muszę tu wziąć w rachubę, że jeżeli tak dalej pójdzie, jak idzie dotąd, to za jakich lat dziesięć, gdy pierwsi ubezpieczeni robotnicy będą korzystać z renty na starość, wszystkie produkty codziennego życia podniosą się na pewno o jakie 30%, jeśli nie wyżej.

Dr. Miracolo.

---

ki, a za mało nauki. Jeżeli zapanuje duch inny, to i większość sejmowa bardziej ochoczo na żądanie pomnożenia tych szkół się z decyduje.

Nie można równocześnie twierdzić, że to, co Rusini mają w Galicyi, dała im konstytucya, a nie większość polska, a z drugiej strony skarżyć się na ucisk ze strony Polaków. Mowca wskazuje, że nietylko już poza granicami Austryi, ale i na Bukowinie Rusini nie mają takiej swobody rozwoju, jak w Galicyi.

Co do utrudnień, na jakie mają być narażeni nauczyciele dlatego, że są Rusinami, mowca wskazuje, że jest wiele wypadków, gdzie właśnie ktoś otrzymał wyższą posadę dlatego, że jest Rusinem, chociaż inni kandydaci mieli może lepsze kwalifikacye.

W końcu mowca wyraża nadzieję, że znajdzie się jeszcze sposobność, aby poruszona myśl utrakwizmu w szkołach mogła być w kraju naszym zrealizowana.

P. S t a d n i c k i podnosi doniosłość poruszonych przez komisyę i podczas dyskusyi w izbie myśli i propozycyj, których Sejm nie powinien i nie może dorywczo załatwić, gdyż wymaga to wszystko bardzo dokładnej rozwagi. Gdy jest publiczną tajemnicą, że Sejm nie będzie zamknięty, lecz odroczony, jedyną drogą racyonalną jest danie kom. szkolnej możności, aby w dalszym ciągu nad temi sprawami się zastanawiała.

Wiceprez. Rady szkolnej D e m b o w s k i oświadczył:

Co się tyczy umieszczenia szkół ruskich, to rzeczywiście w wielu wypadkach jest ono wadliwe, ale dotyczy to także szkół polskich. Tak np. II. szkoła realna we Lwowie z pewnością jest jeszcze gorzej pomieszczona, niż gimnazyum przemyskie, a gimnazyum ruskie w Stanisławowie w porównaniu z tamtejszem gimnazyum polskiem jest umieszczone, jak się ktoś wyraził, po prostu w pałacu. Rada szkolna kraj. w miarę środków gorliwie tą sprawą będzie się zajmowała.

Co do podręczników ruskich, mowca zwołał przed paru miesiącemi konferencyę wybitniejszych profesorów ruskich dla omówienia tej kwestyi. Najpilniejszym był brak wypisów ruskich dla klasy III. i V. gimnazyum i temu już zaradzono.

Co się tyczy obchodów, to obchodami narodowo-szkolnymi są obchody na cześć Mickiewicza i Szewczenki.

Zarzut, że wprowadzono obchód pańszczyzny odnosi się do szkół ludowych. Chodziło w tym wypadku, o którym wspomniano, o obchód cerkiewny, a co do uwalniania dzieci podczas świąt cerkiewnych i kościelnych istnieją ściste przepisy, wydane w porozumieniu z konsystorzami obu obrządków. Wprowadzenie więc nowego święta nieprzewidzianego jest nielegalne. Rada szkolna dotąd nie wydała w tej sprawie zarządzenia, tylko zarządziła przedłożenie relacyi. Gdyby zostało sprawdzone, że święto rzekomo cerkiewne może być wyzyskane do jakiejś agitacyi nawet nie narodowej, lecz społecznej w kierunku radykalnym, rada szkolna musiałaby się zastanowić, czy będzie można zgodzić się na uwolnienie dzieci w dniu tego obchodu.

P. O l e ś n i c k i powiedział, że przyjmuje do wiadomości zapewnienie wicepr. Rady szkoln. iż postara się o usunięcie niedogodności pod względem budynków szkolnych i podręczników.

Dr. K o z ł o w s k i przechodząc do wywodów p. Oleśnickiego o konstytucyi austryackiej, zapytał, czy konstytucya ta nie obowiązuje na Śląsku, czy Polacy, w myśl tej konstytucyi mają na Śląsku te prawa, które mają w Galicyi, czy ich nie mają? Gdy jednego z wybitnych polskich działaczy i posłów w Petersburgu zapytano, jakie ulgi chciałby mieć dla Polaków pod zaborem rosyjskim, zażądał takich praw, jakie mają Rusini w Galicyi.

Nawiązując do słów hetmana Żółkiewskiego: „Niech będą radcy polscy, niech będą ruscy, niech razem obradują“, zaapelował mowca do takiej samej wspólnej pracy obu narodów w naszym kraju. Na dowód pokojowych tendencyj polskich przytoczył zawarte w sprawozdaniu komisyi szkolnej żądanie, ażeby Polacy uczyli się po rusku. Mowca dziękuje również radzie szkolnej za okólnik w tym duchu wydany.

Mowca imieniem centrum i własnem oświadcza, że nigdy nie zajmował stanowiska negatywnego przeciw gimnazyum ruskiem. Sprzeciwiał się co prawda utworzeniu gimnazyum ruskiego w Stanisławowie ale dlatego, bo rząd usiłował z pogwałceniem ustaw narzucić je po nad głową Sejmu, wstawiając na ten cel do budżetu państwowego potrzebną kwotę przedtem, zanim Sejm co do tej sprawy powziął uchwałę. Zasadniczo mowca jest za spełnieniem żądań narodowości ruskiej na polu szkolnictwa, o ile one spełnić się dadzą.

U nas i na świecie.

Program prac Dumy.

Prezydent ministrów przedłożył Dumie program prac Dumy na najbliższą sesyę, ułożony według życzeń rządu. Obszerne pismo prezydenta gabinetu uzasadnia szczegółowo poglądy rządu na program prac Dumy w obecnej sesyi. Zdaniem rządu naprzód na porządek dzienny powinny być wysunięte projekty prawa, regulujące życie miejscowe, a przedewszystkiem wołost i wieś. Projekty o zarządzie wołostnym i wiejskim będą wniesione niezwłocznie, rozważanie ich powinno poprzedzić ostateczne opracowanie przez rząd projektu reformy zarządu powiatowego i gubernialnego.

Realne znaczenie na prowincyi mieć będzie jak najszybsze rozpatrzenie projektów ustaw o prawie załatwienia wieczystego czynszowego władania w miastach i miasteczkach, które to projekty rząd opracował z inicyatywy Dumy państwowej. Niemniej potrzebne jest jak najprędsze roztrząśnięcie projektów praw o opłatach na rzecz miast od towarów, przywożonych i wywożonych przez koleje.

Z liczby projektów praw, regulujących życie miejscowe, rząd zajęty jest jak najszybszem wniesieniem projektów praw o zmienienie miast w oddzielne jednostki ziemskie i o wprowadzeniu samorządu w miastach w Królestwie Polskiem. Rząd ma nadzieję, że stopniowe uspokojenie tego kraju da możność wprowadzenia w ślad za tem także instytucyj ziemskich.

Rząd zajęty jest także przedstawieniem projektu przemiany w oddzielną gubernię części gubernii lubelskiej i siedleckiej.

O programie Dumy.

Petersburskie *Słowo* ostro krytykuje program czynności Dumy, wyłożony w liście prezesa rady ministrów Stołypina do Chomiakowa. Między innemi pisze: Rząd daje jedną z licznych obietnic zaprowadzenia samorządu w miastach polskich, czem jakby pragnął zadowolić Polaków, a równocześnie składa nagły wniosek o wyodrębnienie Chełmszczyzny. W jakikolwiek sposób zapatrywać się na tę sprawę przyjdzie, trudno uznać wniosek ten za nagły, chyba idzie o dogodzenie organizacyom związku prawdziwych Rosyan, ale to nie prowadzi do załagodzenia sprawy polskiej.

Oderwanie Chełmszczyzny.

Z Warszawy donoszą:

Podaną przez pisma rosyjskie wiado-

mość, że w opracowanym przez biskupa chełmskiego Eulogiusza referacie w sprawie odłączenia Chełmszczyzny zaznaczono, iż w ostatnich latach w prowincyi tej powrócić miało na prawosławne 40.000 osób, należy przyjmować z zastrzeżeniem. Wydawane w Chełmie przez rosyjskie organizacye polityczne i duchowieństwo prawosławne pisemka ludowe zapisują skrzętnie wszystkie przejścia na prawosławie, wypadków zaś takich było w ostatnich dwóch latach 25. O przejściu 40.000 ludzi żadnej informacyi nie było, a fakt taki byłby z pewnością odpowiednio wyzyskany. Podobno w owej liczbie 40.000 tysięcy znajdują się przeważnie osoby z kategoryi „opornych“, które po przejściu na katolicyzm dotychczas nie poczyniły kroków celem zmiany swych dowodów.

---

†

Ś. p. Durski.

Hufce sokole osierocone przez śmierć swego naczelnika, śmierć dzielnego swego przewódcy, swego organizatora.

Uczył on dwa pokolenia karności, sprawności, przygotowywał do bojów za wiarę i ojczyznę.

Dwa pokolenia człowiek ten wychował za młodu — a potem hartował przez całe życie.

„Sokoła“ bez Durskiego poprostu sobie na razie wyobrazić trudno, tak ten znakomity człowiek go wypełniał.

A teraz, gdy śmierć nielitościwa zabrała społeczeństwu polskiemu tego dobrego syna Ojczyzny, człowieka, który w wirze stronnictw w walkach politycznych nigdy nie brał udziału, a żył tylko dla swej idei sokolej, opłakiwać go będzie Polska cała.

Oby duch jego potężny, pozostał z nami, oby prawda, którą głosił, dla której całe życie poświęcił, aby „w zdrowym ciele zdrowy duch“, pozostała przewodnią naszą a zwłaszcza przewodnią młodzieży, oby idea ta pomogła zwyciężyć nam kiedyś wrogów naszej biednej, kochanej Ojczyzny.

Na pogrzeb pospieszy z żałobą w sercu Polska cała i odda ostatnią usługę wiernemu swemu synowi.

My tą drogą szlemy serdeczne wyrazy współczucia osieroconemu „Sokołowi“ i osieroconej rodzinie zmarłego.

Otwarcie szkół w Warszawie.

Jak już donieśliśmy w depeszach, zamknięte w Warszawie dnia 28 z. m. prywatne szkoły polskie, podległe ministerstwu oświaty, zostały z dniem 3 bm. napowrót otwarte. Odnośne rozporządzenie generał-gubernatora Skałłona, zamieszczone w *Dniewniku warsz.*, brzmi dosłownie, jak następuje:

„Dnia 14 (27) października zwróciłem się z wezwaniem do polskiego społeczeństwa o to, aby współdziałało w przerwaniu bojkotu miejscowej szkoły rosyjskiej. Jakby w odpowiedzi na to, niektóre polskie gazety tegoż wieczoru, a inne następnie oświadczyły, że społeczeństwo nie może zapobiedz nieszczęściu, że ono jest bezsilne i znajduje się w położeniu bez wyjścia.

Widząc w tem oświadczeniu smutny fakt uchylania się od pożądanego w interesie samego społeczeństwa współdziałania, zmuszony byłem uciec się do krańcowej administracyjnej represyi, w której możliwość zastosowania część społeczeństwa widocznie jeszcze nie wierzyła po przeczytaniu mojego wezwania.

„Następnego dnia 16 średnich zakładów naukowych w Warszawie zostało zamkniętych. Dnia 16 (29) października jedna z polskich delegacyj, jaka przybyła ze staraniem o jak najszybsze otwarcie szkół, poleciłem odpowiedzieć, że dopóki społeczeństwo przez usta swoich politycznych przewódców jawnie nie zgani bojkotu państwowej szkoły, niezależnie od form tego przejawu, dopóty o zadośćuczynieniu tym staraniom nie może być mowy.

„Wczoraj w miejscowych gazetach polskich ogłoszono w imieniu wszystkich jawnych stronnictw politycznych polskich wezwanie, ganiące bojkot „w jakiejkolwiekbądź formie i zakresie“.

Przyjmując ten znamienny akt, jako niezaprzeczony dowód zwycięstwa trzeźwej myśli politycznej polskiego społeczeństwa nad resztkami gasnącej wiary w samowolę — jednocześnie sądzę, że od dnia wczorajszego, młodzież, pragnąca uczyć się w państwowej szkole, zyskała nową gwarancyę swojej fizycznej i duchowej nietykalności, bardziej trwałą, niż policyjne środki i ogólne surowe represye.

„To nową gwarancyą staje się obecnie obrona i poręka samego społeczeństwa.

„Wobec takiego zwrotu rzeczy dzisiaj wydałem rozporządzenie otwarcia wszystkich zamkniętych w Warszawie polskich zakładów naukowych.

Warszawa 21 października (3 listopada) 1908 r.

Skałłon.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Herkulana — gr. kat. Markyana.

Jutro rzym. kat. Koronata — gr. kat. Dymetra.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fryd. Schillera z p. Żelazowskim w roli „Franciszka Moora“ wieczorem o godzinie 7-ej po raz dziewiąty „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Moralność pani Dulskiej“, tragi-komedya kołtuńska w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską — wieczorem o godz. 7·30 po raz 29-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa“.

W poniedziałek po raz szósty „Dyabeł“, komedya w 3 aktach z węgierskiego przez Fr. Molnara.

Konkurs na posag w kwocie czterystu koron z fundacyi im. śp. Stefana hr. Zamoyskiego ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych.

O posag ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, we wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych.

Prawo nadawania posagów z tej fundacyi służy Zgromadzeniu Delegatów Towarzystwa.

Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie, najdalej do dnia 30 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca.

Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka stwierdzi na podstawie swycę ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

Biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, założone przez gminę m. Lwowa przy rzeźni miejskiej, weszło pod względem finansowym w stan o tyle pomyślny, że zadowalając się bardzo niską prowizyą, nietylko własnymi środkami opędza koszta administracyjne, lecz także preliminuje pewną nadwyżkę na częściowe umorzenie zaliczki z funduszów gminy, otrzymanej na wstępne wydatki. Przeciętnie sprzedaje Biuro 60.000 kg. mięsa, jakoteż 10.000 kg. bydła drobnego dziennie.

Kolej elektryczna. Komisya policyjno-techniczna zrewidowała i aprobowała — prócz poprzednio wymienionych — także linię do rogatki zamarstynowskiej.

Większą część dnia wczorajszego do późnego wieczora zajęło spisywanie protokołu komisyjnego. Co do ruchu na linii gródecko-żółkiewskiej, podniesiono zastrzeżenie w kierunku policyjnego uregulowania ruchu kołowego i wyszkolenia personalu kolei elektrycznej ze względu na bezpieczeństwo publiczności w tych stronach miasta, odznaczających się bardzo silnym ruchem pieszych i kołowym. Od zadośćuczynienia więc tym wymaganiom komisyi zawisł ruch normalny na linii Gródeckiej i Żółkiewskiej.

Na liniach tych na razie ruch będzie jednotorowy, ułatwiony za pomocą wymijalni. Budowa drugiego toru nastąpi dopiero z wiosną roku przyszłego.

Również w plan robót roku przyszłego wchodzą: linia do Żelaznej wody (ul. Snopkowska), od kawiarni wiedeńskiej do placu Cłowego, z placu Maryackiego przez Halicki i Bernardyński do ul. Pańskiej, linia na Wysoki Zamek i drugi tor w ul. Karola Ludwika. Na prace te kredyt jest zapewniony.

Wobec wersyi, jakoby linia w ul. Batorego miała być zniesioną, zaznaczyć należy, że będzie ona istniała nadal; po otwarciu ruchu na linii plac Maryacki, ul. Pańska, linia przez ul. Batorego służyć będzie wyłącznie — jak poprzednio — dla t. zw. linii stryjskiej.

Stwierdzić też wypada, że w dostawach dla tej wielomilionowej, olbrzymiej inwestycyi kolei elektrycznej wszystkie przedsiębiorstwa krajowe wywiązały się ze swych zadań należycie. Natomiast nie może tego dyrekcya kolei powiedzieć o firmie Skoda z Pilzna, jako dostawczyni wielkiej maszyny dla wytwarzania prądu, firma ta odbywa bowiem ciągle jeszcze z maszyną próby i przeto praca jej utyka, często nawet na pół dnia, co wpływa ujemnie na punktualność ruchu wozów.

Rozwój sieci wodociągowej. W preliminarzu Zakładu wodociąg. co do robót na rok 1909 przewidziane jest przedłuże-

nie sieci wodociągowej w następujących ulicach: dalszej części Nabielaka, Szeptyckich (koło dawnego cmentarza gródeckiego) za rogatką gródecką, w ul. Pełtewnej, św. Piotra, Cetnerowskiej, Słodowej bocznej do Piaskowej i w Piaskowej, w Krzyżowej (do bursy), w ul. św. Szymona, do domów kolejowych w ulicy Gródeckiej, w przedłużeniu ulicy Snopkowskiej i jej bocznicy, w dalszej części ul. Kordeckiego, w bocznej Rycerskiej, na Bogdanówce, w ul. Jachowicza, ul. bł. Jana z Dukli, Chocimskiej i Tarnowskiego.

Podatek wodociągowy, bez zmieniania stopy procentowej, preliminowany jest w kwocie 850.000 kor., dochód z opłat za wodę, pobieraną wedle wodomierza w kwocie około ćwieć miliona koron.

Płonica we Lwowie. W dniu 4 bm. zgłoszono dwóch nowych chorych, a to: z ul. Świętokrzyskiej (VI okr. s.) oraz ze wsi Kleparowa.

Wyzdrowiało 15 osób.

Zmarł chłopak półtoraroczny, który leczył się w domu.

Konkurs na stypendya. Magistrat miasta Lwowa rozpisuje konkurs na kilkanaście stypendyów po 144 kor. dla ubogich sierót z miejskiej fundacyi „dla sierot-chłopców“ i „dla sierot-dziewcząt“, uczęszczających do niższych szkół publicznych, przynależnych do gminy m. Lwowa. Termin wnoszenia podań upływa z 15-tym listopada.

Wścieklizna u psów. W ostatnich dniach złowiono w ul. Torosiewicza, Szeptyckich i Sadownickiej trzy psy, u których sekcya wykazała wściekliznę. Psy te pokąsały dwie osoby. W roku bieżącym stwierdzono we Lwowie dotychczas już 46 wypadków wścieklizny u psów. W roku ubiegłym cyfra ich wynosiła ogółem 41.

Jak kto umiera. Królowie i książęta schodzą z tronu.

Trębacze, klarneciści i fleciści puszczają ostatni dech.

Adwokaci, aktorzy, mowcy, milkną na zawsze.

Wielcy i mali żydzi przechodzą na łono Abrahamowe.

Kupcy, bankierzy, rachmistrze liczą się z ostatnią minutą.

Podróżni, pielgrzymi kończą swą podróż.

Właściciele domów przenoszą się do domów wieczności.

Sędziowie i prokuratorowie zostają wezwani na sąd Boży.

Doktorowie, aptekarze i felczerzy odchodzą tam, gdzie żadnych nie ma chorób i boleści.

Rejenci i notaryusze spełniają ostatni akt śmiertelny.

Dłużnicy oddają dług... naturze.

Aktorzy i komedyanci odgrywają ostatnią rolę.

Ubodzy przenoszą się do lepszego życia.

Zapalaczom lamp życie gaśnie.

Pijacy żegnają się na zawsze z kieliszkiem.

Kronika policyjna.

Służącej Etli Grünbaum zaginęła książeczka galicyjskiej Kasy oszczędności na kilkaset koron. Numeru książeczki nie zna.

Stefania Domańska zgubiła książeczkę Kasy oszczędności na 150 K 90 h.

Zrobiono doniesienie przeciw Izakowi Halbkron, właścicielowi dorożki, zamieszkałemu przy ulicy Zborowskich, o znęcanie się nad koniem, który miał pokaleczone nogi i bok. Publiczność oburzała się, patrząa na takie znęcanie się nad biednem zwierzęciem.

Ze świata.

() **Największą pensyę** na świecie pobiera z pewnością amerykański inżynier i minerolog mr. John Hays Hammond, zatrudniony w Towarzystwie Guggenheim, o którym Amerykanie mówią, że minę złota poczuje na tysiąc mil. Roczne wynagrodzenie jego wynosi 500.000 dolarów, a więc dziesięć razy więcej, niż pensya prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jeszcze jako dziecko przypatrywał się Hammond często robotnikom, zajętym przy płukaniu złota, a mając lat dziesięć rozpoczął już sam poszukiwania. Starzy robotnicy opowiadają, że już wtedy rozpoznawał na pierwszy rzut oka, czy dany kawałek kwarcu zawiera złoto, czy nie. W przeciągu dziesięciu lat po ukończeniu studyów zdobył sobie Hammond sławę najlepszego znawcy min złota na całym świecie.

() **Dwa razy** na śmierć skazał sąd przysięgłych w Rudolfstadt w Turyngii koszykarza Kocha z Gross-Romstedt pod Apolda, który w zwierzęcy sposób zamordował trzecią żonę swoją i stręczycielkę Reissową. Istnieje podejrzenie, że zezwierzęcony człowiek ów ma sześć innych jeszcze morderstw na sumieniu.

Z ziemi dobrych obyczajów. Sąd ziemski w Monachium skazał masażystkę Ehmannową za rajfurstwo na 6 i pół roku domu karnego, 10 lat utraty praw honorowych i późniejsze oddanie pod dozór policyjny. Proces toczył się z zupełnem wykluczeniem publiczności. Prokurator wniósł o 10 lat. Na proces zawezwano jako świadków 16 pań z wyższych kół towarzyskich, które w zapowiedzianym już dalszym procesie stawać będą jako oskarżone o zbrodnię usuwania płodu.

() **Pomnik Kościuszki w Waszyngtonie.** Wychodzący w Chicago dziennik *Zgoda* donosi, ze artysta-rzeźbiarz p. Antoni Popiel, który pacuje nad pomnikiem Kościuszki dla Waszyngtonu, wykończył już dwie trzecie swego dzieła. Posąg Kościuszki wykończony w glinie jest już oddany do odlewu. Obecnie artysta wykończył w glinie półkulę z orłem polskim i grupę boczną, przedstawiającą epizod z bitwy pod Racławicami. Współpracownik *Zgody* który zwiedził pracownię artysty, tak opisuje ową grupę: „Na froncie grupy widzimy oficera polskiego w mundurze ułańskim w chwili, gdy rażony kulą pada na placu boju. W swym upadku oficer opiera się jedną ręką i częścią ciała o kosz faszynowy, koło którego leży kula armatnia, drugą ręką wyciągniętą zdaje się wskazywać na nieprzyjaciela i zachęcać żołnierzy do dalszego boju. Z poza oficera wyrasta olbrzymia i wspaniała postać kosyniera, który jedną ręką podtrzymuje rannego oficera, a w drugiej trzyma kosę.

Postać to tak piękna, tak głęboko pomyślana i znakomicie oddane, że patrząc na nią, niepodobna się oprzeć potężnemu wrażeniu. Twarz kosyniera typowo polska, łączy w sobie wszystkie cechy dodatnie tego dojrzałego typu polskiego, który jest najdoskonalszym z całej słowiańskiej rodziny.

Grupa ta poza swem znaczeniu epizodycznem, kryje głębszą myśl symboliczną. Przedstawia ona chwilę, gdy upadającą na polu walki dawną Polskę oficyalną, dźwiga i zastępuje Polska nowa, Polska ludowa.

Komisya artystyczna z łona rządu obejrzała już obydwie wykończone grupy i udzieliła im swej bezwarunkowej aprobaty. Artystów amerykańskich głęboko uderzyła nowa dla nich postać kosyniera w jego bogatym i malowniczym ubiorze krakowskim z tą twarzą tak piękna, i tak im nieznaną.

Wykopaliska w Koszyłowcach.

Do ważnych zdobyczy naukowych ostatniej doby należą wykopaliska w Koszyłowcach, wsi leżącej koło Tłustego, gdzie na niwie dworskiej, zwanej „obozem“ odkryto przypadkowo osadę neolityczną.

Właściciel Koszyłowiec p. Józef Bernstein powierzył przeprowadzenie systematycznych badań prof. dr. Hadaczkowi, który stwierdził, że odkryta osada neolityczna składa się z przeszło 20 większych zabudowań, dających się i dziś jeszcze dokładnie rozpoznać po złomach gliny, występujących w oddzielnych skupieniach. Po domach pozostały podłogi gliniane, na których natrafić można piecyki, ulepione na płytach ustawionych w owal.

Konserwator dr. Hadaczek zbadał na razie tylko jedno domostwo, rozkopane już poprzednio przez Dra Kaindla i Ludwika Bernsteina. W domostwie tem o 30 metrach długości, a 20 m. szerokości, obejmującem cały kompleks podłóg, znaleziono liczne narzędzia kamienne, noże i toporki, kilkadziesiąt glinianych ciężarków od krosien, kościane szpile i toporki, kamienie żarnowe, oraz bogaty zbiór figurek z terakoty. Starsze idole okazują postać ludzką o nogach złączonych jeszcze w jedną całość, w późniejszych nogi są już rozdzielone. Na szczególną uwagę zasługuje jedna nóżka męska, wykonana realistycznie z dokładnie wyrzeźbionym bucikiem, a nadto ucho od dzbana w kształcie głowy byka. Jedna z amfor ozdobiona jest falistym ornamentem i malowaną postawą ludzką.

Według zdania konserwatora dra Hadaczka wykopaliska koszyłowieckie mają tak doniosłe znaczenie, że obecnie mówić będzie można o odrębnej koszyłowieckiej fazie kultury neolitycznej, czasowo zbliżonej do epoki Bilcza Złotego. Świadczą one o bujnej cywilizacyi, związanej z kulturą grecką epoki premiceńskiej i mitycznej epoki królów w okresie 2000 lat przed Chr. Do najstarszych wykopalisk należą naczynia z gliny niedość starannie z piasku oczyszczonej z ornamentem wciętym. Na gruzach tej osady neolitycznej powstała około X. wieku po Chr. osada słowiańska, z której pochodzi znaleziony w temsamem domostwie drut w kształcie prymitywnego klucza oraz gwóźdź.

P. Bernstein ma urządzić w czasie niedalekim wystawę wykopalisk koszyłowieckich we Lwowie. Ofiarował już kilka cennych okazów dla muzeum Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w Tarnopolu, a w liście do prof. M. wystosowanym oświadczył, że po wystawie ofiaruje chę-

tnie część wykopalisk na rzecz tegoż muzeum, które w ten sposób wzbogaci się o tak cenne zdobycze archeologiczne.

Na tronie Aleksandra i Dragi.

(Do ryciny).

Ostatnie znane wypadki polityczne na półwyspie bałkańskim, wywołały w królestwie serbskiem animusz wojenny.

Przedewszystkiem odznaczył się pod tym względem książe następca tronu, którego gwałtowność i zachowanie się wobec Ojca króla Piotra, niezgadzającego się z jego zapatrywaniami, przybrały tak nietaktowne cechy, że podały myśl artyście przedstawienia takiego obrazka przyszłości jak na ilustracyi.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Zakład dla ubezpieczenia oficyalistów prywatnych.

Wiedeń. Dziennik ustaw państwowych ogłosił obwieszczenie ministerstwa spraw wewnętrznych o terytoryalnem odgraniczeniu i o siedzibach mających być utworzonemi biur krajowych dla zakładów pensyjnych. Między innemi kierownictwo krajowego biura we Lwowie będzie poruczone Karolowi Kazimierzowi Listowskiemu, radcy rządu i zastępcy dyrektora kolei państwowych, we Lwowie.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza w nieurzędowej części spis członków krajowych biur zakładu pensyjnego dla ubezpieczenia urzędników prywatnych. W skład lwowskiego biura wchodzą jako członkowie: Stanisław Baal, Józef Gorecki, Jakób Hecht, Edmund Jachimowicz, Wincenty Paszcza, dr. Józef Raczyński, Edmund Riedl, dr. Tadeusz Sołowij, Stan. hr. Stadnicki. dr. Wład. Stesłowicz; jako zastępcy: Ernest Buraczyński, dr. Jan Jordan, dr. Stan. Kułaczkowski, Michał Ryc, Waleryan Stawiarski, dr. Kazimierz hr. Szeptycki, Edw. Uderski, Ludwik Winiarz, Józef Woliński

Cesarz niemiecki we Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i świty przybył wczoraj o godz. 6 min. 50 wieczór samochodem z Eckartsau do zamku schönbruńskiego.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 7 wieczór odbył się w Schönbrunnie obiad, na którym prócz obu monarchów byli minister Aehrenthal, ambasador niemiecki w Wiedniu Tschirschky, ambasador Schögyenyi Marich, członkowie świty i. w. i. Po obiedzie udali się monarchowie na pogadankę. O g. 9 m. 10 wieczór odjechał cesarz niemiecki do Donau Eschingen, żegnany na dworcu przez cesarza Franciszka Józefa i arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Pożar składów wojskowych.

Wiedeń. W Korneuburgu spaliły się wczoraj dwa wielkie składy pułku kolejowego i telegraficznego, napełnione materyałami wojennymi. Szkoda wynosi 300.000 koron. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Trzęsienie ziemi.

Drezno. Wczoraj o godzinie 5 minut 36 popoł. odczuto tutaj i w okolicy trzęsienie ziemi, w kierunku z zachodu na wschód.

Kladno. Ubiegłej nocy odczuto tu ponowne trzęsienie ziemi, najsilniejsze w obecnym okresie.

Karlsbad. Wczoraj o godzie trzy kwadranse na 6-ej rano większość mieszkańców odczuła trzęsienie ziemi.

Widmo Aleksandra i Dragi.

Belgrad. Dziennik *Truba* domaga się rozwiązania sprawy spiskowców, ponieważ dopiero po ostatecznem usunięciu tej kwestyi naród angielski, którego wielka moralność jest powszechnie znana, będzie mógł okazać narodowi serbskiemu sympatyę w całej pełni.

Zatarg na granicy.

Sofia. Zamieszczona przez dziennik urzędowy turecki depesza z Salonik o napadzie żołnierzy bułgarskich na 30 osób, rąbiących drzewo jest nieprawdziwą. Przebieg tego zajścia był następujący: Dnia 24 zm. patrol bułgarski spostrzegł trzech Turków na bułgarskiem terytoryum. Kiedy Turcy nie usłuchali wezwania patroli do zatrzymania się w miejscu, patrol był zmuszony strzelić. Wskutek tego mieszkańcy pobliskiej miejscowości w liczbie około 50 osób otworzyli ogień na bułgarskich żołnierzy. Z tych nikt nie został trafiony. Zabity został podobno 1 Turek. Podobne zajścia z przemytnikami na granicy nie są rzadkością.

Zbrojenia na Bałkanach.

Konstantynopol. Onegdaj zarówno francuski jak angielski ambasador poczynili u Porty kroki w sprawie rozzbrojenia Turcyi, przyczem wskazali na odesłanie do domu rezerwistów w Bułgaryi i zapytali kiedy Turcya zamierza rozpuścić do domu powołaną na 3 tygodnie do ćwiczeń rezerwę i redyfów. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że musi to nastąpić za tydzień.

Wobec wiadomości, że Turcya ma jeszcze dalej powoływać redyfów i że powołanie rekrutów niebawem nastąpi, panuje w kołach politycznych przekonanie, iż Porta powinna tego zaniechać, ponieważ Bułgarya uwolniła rezerwistów jedynie z powodu interwencyi mocarstw, które zapewniły bułgarski rząd, że Turcya w podobny sposób postąpi.

Francusko-niemiecki zatarg w Marokku.

Paryż. Dziś odbędzie się rada ministeryalna. Minister Pichon wczoraj przed południem nie otrzymał żadnego telegramu z Berlina, w sprawie afery w Casablance. Sądzą, że odpowiedź Niemiec nadejdzie tu do dziś rana.

Petersburg. Prasa komentuje żywo aferę w Kasa Blance i zapewnia Francyę o sympatyi Rosyi, przyczem zachęca do umiarkowania. Oficyalne koła żywią w tej sprawie najzupełniejszy optymizm.

Paryż. (Ag. Havasa). Do godz. pół do 6 wieczór nie nadeszła odpowiedź Niemiec.

Paryż. Gaulois pisze w numerze wczorajszym: Cesarz Wilhelm przebywa dziś z cesarzem Franciszkiem Józefem. Nie przypominając dobrych stosunków Francyi z cesarzem jesteśmy pewni, że wyrzeknie on pokojowe słowa do swego sprzymierzeńca i doradzać mu będzie rozwiązania afery z Casablanki zarówno dla Francyi, jak dla Niemiec honorowego.

Rola przyjaznego sędziego rozjemczego odpowiada Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, którego mądrość i lojalność zyskała mu cześć w całym świecie.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

! Ważne !

pod nierzetelną firmą, ogłasza wielu kupców nadzwyczajne reklamy o niskich cenach, po jakich sprzedają wyrób płócien lnianych. — Są to tylko jednak resztki bawełnianych wyrobów.

Należy więc kupować tylko u znanych firm i po nadesłaniu próbek.

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu. Ma dobre polecenia. Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

WILLA

w bardzo pięknem miejscu położona, składająca się z 6 pokoi 2 kuchni, wraz z ogrodem warzywnym, sadem i zabudowaniami gospodarskiemi w Kulparkowie jest tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: POLITOWSKI, Kulparków (Mleczarnia naprzeciw zakładu).

Młodość twarzy.

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Także wszelkie masaże częściowe, wykonuje według najnowszego systemu, warszawska dyplomowana masażystka. Zgłoszenia listownie ul. Zielona l. 3. I p. Marya Meissner.

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski".

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHUTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

!! NOWOŚĆ !!

Indyanki, Butony orzechowe, specyalny gatunek pierników z czekoladą — Karton 65 ct

poleca fabryka
Wityńskiego we Lwowie.
Sklepy: Batorego 10. Żółkiewska 61.

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik
Lwów, Akademicka l. 6.

Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie. 1015

„KONSUMCYA"

przeniosła sklep tymczasowo
ul. Ruska l. 3.
Masło deserowe najlepsze we Lwowie 3 K za 1 kg.
Węgiel górnośląski, nafta, drzewo taniej niż wszędzie. 1145

W TOWARNI LUDOWEJ

(t. zw. Möbel- und Waarenschwemme)
w nowo otworzonem

„DOROTEUM"

we Lwowie, przy ul. Szajnochy 5, w suterenach, sprzedaje się z wolnej ręki bez licytacyi i aukcyi:

Otomany po koron 16, 18, 24 i wyżej; stoły po 3, 5, 8, 12 i w.; kredensy po K 20, 30, 50 i w.; łóżka po K 12, 15, 20 i w.; szafy po K 10, 16, 25 i w.; garnitury salonowe po K 50, 60 i w.

Prócz tu wymienionych sprzedajemy też różne inne przedmioty, pochodzące z publicznej wysprzedaży, licytacyi, spadków i ze zwinięcia domowych gospodarstw z powodu stosunków familijnych, a mianowicie: Kilka kompletnych sypialń, jadalń, salonów, fortepian, pianino, motocykl, rowery damskie i męskie, wanny, kilka zwierciadeł, uprząż na konie, kilka powozów, maszyn do szycia, 2 konie, 3 psy, 15 kanarków, 25 królików, kilka skrzypiec, mandolin, lodowni, futer męskich i damskich, siodeł, sanek, dywanów, portyer, firanek, wyprawy ślubne, kilka kufrow, walizek, kas ogniotrwałych, wózków dziecinnych, różne starożytności, porcelany, bronzy, sztychy, mebelki itp.

Osobom dobrze sytuowanym udzielamy kredytu wedle umowy. Illustrowane cenniki za nadesłaniem 20 h. w markach.

Kupujemy też używane przedmioty lub bierzemy takowe w zamian. 1087

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany katalog obejmujący przeszło 3000 odbitek, precyzyjnie wykonanych, dobrych a tanich instrumentów muzycznych.

C. i k. Nadworny dost.

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 670 (Czechy).

Skrzypce do nauki bez smyczka od K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80. Smyczek do skrzypiec 80 hal., 1·— K 1·80 hal. Cytry, flety, klarnety, harmonie ręczne na składzie w największym wyborze. — Ryzyko wykluczone! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1127

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

882

KINEMATOGRAFH

W PASAŻU MIKOLASCHA.

SENZACYJNE NAJNOWSZE OBRAZY FIRMY PATHÊ FRÈRES Z PARYŻA.

CO SOBOTĘ ZMIANA PROGRAMU.

1129

Intratne zajęcie.

Poszukuje się ludzi posiadających rozgałęzione stosunki towarzyskie, celem zorganizowania nowego przedsiębiorstwa.

Pisemne oferty pod „Łatwe i intratne", Lwów, Administracya „Gońca Polskiego".

Jak sobie pościelisz, powiada przysłowie,
Tak się i wyśpisz.
Panie i Panowie!
Co do posłania podpisana firma
We Lwowie renomę i największy mir ma
Tam wybór kołder, materaców, pierza—
Niech się przekona, kto mi niedowierza.

Długoletni współpracownik firmy Schustera

Kazimierz Skibiński

Specyalny magazyn i pracownia pościeli
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

1122



TRADE MARK
GRAMMOPHON

Amatorom GRAMOFONÓW podaję do wiadomości, że nasz jedyny specyalny skład

Gramofonów i płyt

z Marką „piszącym aniołkiem"

urządziliśmy u naszego jeneralnego zastępcy

JÓZEFA WECHSLERA
WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 2.

Filia Kraków ul. Grodzka 71. — Proszę żądać ilustrowany cennik i spis płyt franco. — Centralna zamiana płyt.

1028

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy

4% Listy hipoteczne,
4½% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Tow. kred. ziemskiego,
4½% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku krajowego,
4% Pożyczkę krajową,
4% gal. Obligacye propinacyjne,
i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy akcye Galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO.

1148

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI. — DRUKARNIA „GOŃCA POLSKIEGO", PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GUFRYKA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.